

Drugi oddział II^{go} Tomu pisma TRZECI MAJ złożony z 12 półarkuszy kończy się 30 Czerw. 1841 r. Prenumerata na oddział drugi wynosi fr. 2 z przesyłką. Cztery półarkusze na miesiąc. Ogłoszenia prywatne 50 Centy. mowa od wiersza.

TRZECI MAJ.

Wszelkie pisma i przesyłki pociągane adreśowane być powinny franco na imię Janusza Woronicza, rue Saint-Lazare, n. 26. Korespondenci Messageries Royales w całej Francji upoważnieni są do przyjmowania prenumeraty w Departamentach.

12 MAJA 1841.

DZIEŃ TRZECIEGO MAJA.

Nie z taką pompą jak niepodległy i potężny Naród francuski obchodzi od dziesięciu lat święta lipcowe; ale z większą może serdecznością i żywszą nadzieją obchodzi od pół wieku święto narodowe Trzeciego Maja Polska. — Polska prawdziwa, szczerą i patriotyczną, — to jest Polska z tajemniczymi uczuciami zamknięta w rodzinach, z otwartym sercem i głosem rozproszona zagranicą.

Wiele dni sławnych czynem lub klęską od tej epoki świeciło nad naszą krainą, a żaden dotąd świętością swoją nie osłabił jego pamiątki. Ten dzień jest jakoby dzień urodzin panującego króla, który póty nie bywa wymazany z rejestra świat, póki król stępując do grobu nie ustąpi tronu następcy. — Otóż dzień Trzeciego Maja dotąd panuje nad wszystkimi dniami pamiątek, dotąd nie zstąpił z tronu, bo dotąd epoka którą otworzył, niezainknięta nowym objawieniem woli całego, niepodległego Narodu. Po Kościuszki powstaniu ogłoszonym pod firmą konstytucji Trzeciego Maja, legijony i szlachta warszawskie odziedziczyły berło; po nich zaś powstanie listopadowe. Są trzy epizody pamiętne wielkiej epoki, na której początek święci dzień Trzeciego Maja; na której końcu stanął dzień naznaczony w przyszłości, dzień w którym wnuki szablą wykonają prawo, które dziadowie postanowili rozumem.

Ale dzień Trzeciego Maja jest jak poważna prababka, która z pociechą patrzy na całą rodzinę wiodącą początek z jej łona; na całe pokolenie sławy i nieszczęść, łez i nadziei.

Dla czegoż ten dzień jest tak drogi sercu polskiemu? Czyliż ta karta zbutwiała, której artykuły jeden po drugim mogłyby trzeba przemieniać, prostować, odrzucać — ma tyle uroku?

Nie zaiste! każda myśl wielka, każda rewolucja, która zadaje nowy kierunek państwu, nie przywiązuje się do martwej litery. Od 1789 roku ileż to napisano konstytucji, ileż ich przewrócono, zmazano! Lecz myśl jedna góruje nad czasem, nad tylokrotnymi zmianami, nad wielkimi nawet ludźmi! — Toż samo i w Polsce. Każdy Polak czcąc pamiątkę Trzeciego Maja, czci myśl tej wielkiej rewolucji — rewolucji, która wyrwała lud i tron z niewoli, która zmieniła ugrunтованą na uzurpacji republikę lasko-szlachecką, na prawie ukonstytuowany Naród Polski; która nareszcie w łono anarchii rzuciła nasiona i wątek państwa (état). To jest myśl celna rewolucji Trzeciego Maja, to walny rezultat czteroletnich prac ojców naszych — pogrobowy owoc zabiegów mądrych Czartoryskich.

Ale nie każdy, kto czci pamiątkę, umie sobie zdać sprawę z jej znaczenia; nie każdy umie ją sobie tłumaczyć. — Często instynkt lepszy od rozumu; często rozum nie w głowie lecz w sercu. Instynktem, sercem nie

UŁAMKI GŁÓW

BAJKA.

Gdzieś, kiedyś, były głowy : jakie? co tam, jakie. Bóg wie, jakie! ot takie, i takie, i takie. Dość że głowy, na które wicher miał chrap wielki. Jakoż, jednego razu, wpadł na nie : pokłócił, Rozburzył, powywracał, potłukł jak butelki, Zmieszał jak groch z kapustą, i za drzwi wyrzucił.

Na wszystkie strony świata, owych głów czerepki Rozleciały się; z niemi, ich mozgi i klepki —

Notabene, nie wszystkie : lubo ten co wiedział Ile ich wszystkich było, że wszystkie powiedział.

« Ułomkami jesteśmy : brakuje nam klepek, Mozgi nasze popsute, » zawołał czerepek. « A do szkoły, czerepki! » zawołały mozgi. « Hej, stryczków! » wrzask czerepki; a klepki, « hej, różgi. » Na resztę, « a do kupy, » zewsząd zawołano, I ostatniego głosu niby posłuchano.

Rada w radę, zaczęto, aby głowy złożyć, Dodawać się, odciągać, dzielić się i mnożyć. « Co u licha, wysokie badały rozumy, Że liczby całej nie ma z tych ułamków summy? »

jeden czei pamiątkę Trzeciego Maja, a nie wie o tém, że tem samem ponawia obowiązek bronięcia myśli, która zamyka się w tych dwóch słowach: *lud i tron!*

Lecz kto obchodzi pamiątkę Trzeciego Maja, a myśli o republice, ten albo nie rozumie, albo jest hypokryta; albo jest bez myśli, albo kłamie myślom własnym.

GLOS

XCIA CZARTORYSKIEGO

Miany na Posiedzeniu publiczném Towarzystwa Literackiego,
dnia 3 MAJA 1841 r.

Słusznie Towarzystwo nasze postanowiło święcić dwie pamiątki narodowe, dwa uroczyste dni obchodzić; albowiem w jednym z nich Polska dała rzadkie gdzieindziej dowody umiarkowania, wysokiego rozsądku, rządowej i socjalnej mądrości; w drugim zaś pokazała się znamienitą przez odwagę nieustraszoną, i przez gotowość do wielkiego czynu, i do wielkich poświęceń. — Oba te dni razem wzięte wyobrażają najdobitniej wszelkie zdolności i przymioty, któremi się kiedykolwiek mógł szczycić nasz naród i które w swém połączeniu, oswobodzone od zgubnych przywar, uzupełnione i rozwinięte, są początkiem, siłą, ręką i wskrzeszenia Polski.

Co rok obchodzić te dni, jest to co rok oświadczać że naszym dążeniem, wiarą polityczną jest i będzie wskrzesić, rządną, wolną i niepodległą ojczyznę.

Nie jest tu moim zamiarem długo rozwodzić się nad

tém, o czém na przeszłym posiedzeniu już podobno zbyt rozciągle mówiłem. Korzystam tylko z tej sposobności, aby przed wami, szanowni ziomkowie, wyznać, iż odczytując w druku słowa poprzednio wyrzeczone, nie znajduje w nich nic wcale, co bym chciał lub mógł ująć lub dodać. Zdaje mi się owszem, że ktokolwiek krzączy je czytać bez uprzedzenia, bez niewłaściwych domysłów i z dobrą wiarą, znajdzie w nich dostateczną odpowiedź i spokojące tłumaczenie, na wszelkie wątpliwości i przygany.

Ile mi wiadomo, Członkowie Sejmu nieprzestali zgromadzać się w rodzinnych naradach. Trudno niewychodzącemu do nich znać dobrze rozmaite odcienia krzących tam zdań. Jedna mnie myśl zawsze uderza, którą mam za powinność tu szczerze wyrazić. To jest: że jakkolwiek różne mogą być zamiary życzących Sejmu na obcej ziemi, każdy powinien przede wszystkim zabezpieczyć się, że skutek w jego przekonaniu ważny, i mający z Sejmu wypaść będzie pewnie przez niego otwarcie dopiętym; puszczać bowiem na niepewność, rezultata dyskusji sejmowych, któreby się w tym przypadku przeciągały długo, byłoby to podług mnie z niesłychaną i niedarowaną lekkością, wystawiać w teraźniejszym stanie rzeczy i sprawę, i sam Sejm na niewątpliwie i niezliczone szkody.

Są wynagrodzenia w losach ludzkich. My nieszczęśliwi od wielu, mamy za to nieoceniony zasób sił do znoszenia naszych cierpień, nawet do zamiłowania ich, bo któż z nas chciałby zamienić swoje cierpienia, na korzyści które dla wielu innych zdają się pożądanem szczęściem. Niech więc nas, wracające przeciwności, straty, omylenia nie zrażają. Jeżeli upadamy często pod ciężarem smutków, mamy też przed oczyma droższy cel, który zawsze zagrzewa nas do dalszej, choć coraz trudniejszej drogi.

Z resztą, wszyscy ludzie przychodzą na ten świat, nie żeby się bawić, nie żeby, jak to mówią, na różnolubnym wylegać się łożu, ale żeby pracować, biedzić się.

Nie leniono się niskie działania powtórzyć,

I uradzono, wyższych i najwyższych użyć:

Do rozmaitych potęg wszystko podnaszano,

I pierwiastki z rozlicznych potęg wyciągano,

Szukano X wartości. — Wszystkie zrównań stopnie,

Bez omyłki odbyto; nawet, w różniczkowe

Puszczono się kalkuły. — W tem, ktoś rzekł rostopnie:

« Jak złożyć liczbę całą, lub jej wartość: głowę;

Gdy właśnie tego braknie, co głowę stanowi. »

Ktoś inny potakiwał jakimś głosi,

Który wołał o pamięć na skronie, na czoła.

Różni różnie wołali, a gdy wstał stąd chorał

Jak na wieży babelskiej, odezwał się morał:

« Przedzój zgoda wynajdzie kwadraturę koła. »

Doszło nas dziełko młodej Polski, drukowane w Krakowie, pod tytułem: Dwie epoki mego życia. W jednym z następnych numerów zrobimy jego rozbiór; na teraz śpieszymy się oddać mu w kilku słowach sprawiedliwość. Dziełko to zaleca się szczególnie tym miłym urokiem prawdy, którego żadna sztuka zastąpić nie może. Uczucia nie przesadzone, sceny nie naciągane, opowiadanie łatwe, proste i naturalne, odpowiadają zupełnie celowi który sobie założyła autorka. Mamy nadzieję że ta pierwsza praca jest tylko wstępnym krokiem w zawód literacki, i że wkrótce będziemy widzieli nową jakąś młodej Polki publikacją.

walczyć aż do śmierci o wiarę, o cnotę, o słuszość, o dobro, którego obraz Bóg nam w duszy zakreślił; walczyć przeciw złemu, co dobro te kazi i zniwecza. Takie jest powołanie człowieka nakazane mu wyższą wolą dla jego uzacnienia. — Kto zaś już na tym świecie odrzuca trudy, i nie chce krzyża swego nosić, zabiera się do wygodnego spoczynku; ten nie chce już żyć życiem duszy, ten wyrzeka się imienia spółobywatela i bliźniego.

To się z wami nie stanie, szanowni ziomkowie. My Polacy do których tyle głosów woła o czynność i wytrwanie, nie damy się usidlić żądza i uspieć kołysaniem wygodnych wczasów. — Potrafiemy odprzeć nie wiarę, zepsucie i zniewieściaość otaczające nas w tym kraju, któreby ogołociły każdego z możliwości służenia ojczyźnie. — Pamiętać będziemy, że obojętni i opieszali nie dojdą do niczego, ani na tym, ani na tamtym świecie.

Następca potężnego tronu wielki wojownik i szczęśliwy zwycięzca Xiążę Wallii, Xięciem czarnym zwany, gwiazda i wzór rycerzy swojego wieku, wziął za godło słowa: « ich diene. » *Służyć*; chcąc przez to dać poznać, że prawdziwą chlubą i doskonałością bohaterską jest w każdym położeniu służyć, pracować, poświęcać się swym obowiązkom.

Godło podobnego znaczenia zapisane w sercach, obroni nas od znudzenia, od niecierpliwego oddechania i przypominać będzie, że nam trzeba, *bądź co bądź*, ciągle i czynnie passować się jak można z przeciwnościami i czekać w gotowości na porę stanowczą, którą, wierząc mi, inaczej przyspieszyć, a gdy przyjdzie inaczej z niej korzystać nie potrafimy, jak przez własne roztropne układy, przez wolę żelazną, przez jednność kierunku, przez zrozumienie się wewnętrzne, słowem, przez własne zasłużenie na pomoc i opiekę Bożą dla czystych, wiernych, i stałych, naszych zamiarów.

Sa większe, są też mniejsze różnego stopnia obowiązki. Szanowny Vice-Prezes w swym sprawozdaniu okaże nam, jak przyjęte naszych stowarzyszeń powinności mające także swoją wagę, zostały w ciągu zeszłego roku dopełnione.*

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Dostrzegacz austriacki donosi o rozruchach jakie miały miejsce w Bułgarii, z powodu okrucieństwa w obchodzeniu się jednego z miejscowych Baszów z mieszkańcami. Mieszkańcy udali się do X, Michała Serbskiego prosząc go, aby chciał być ich pośrednikiem u Porty. Żądanie to zostało bez odpowiedzi, i X. Michal ledwie zapełnił chwilowy przytułek przesładowanym Bułgarom. Późniejsze wiadomości z Belgradu donoszą, że się rozruchy szerzą i że ogarnęły już znaczną część Paszaliu Widymskiego. W utarczce jaka 30 kwietnia miejsce miała między wojskiem tureckim a powstańcami. Turcy stracili sześciu ludzi, a powstańcy opanowali warownią Alepolanka. Na czele powstańców stoją, jeden z duchownych i niejaki Młodon niegdyś kapitan w służbie Czerni Grzegorza. Powstańcy żądali od Baszy w Nissa, aby im dał zakładników a oni zawieszą wojenne swe działanie dopóty, dopóki Dywan niewyrzeknie o ich żądaniach. Basza żądanie te odrzucił.

* Patrz poniżej w wiadomościach Towarzystwo Literackie.

— Dziennik Marsylski (Semaphore de Marseille) zwykle dobrze w interesach wschodnich informowany; mieści następujące wiadomości. Świeże listy z Saloniki odebrane nienajlepiej rokują względem całości państwa tureckiego. W wyższej i niższej Albanii, ludność nie tylko chrześcijańska ale nawet muzułmańska daje oznaki wielkiego rozdrażnienia. Emisariusze Grecy podburzają chrześcijan w imieniu greckiej niepodległości. Muzułmanie zaś codziennie w znacznej liczbie wynoszą się do Baszy egipskiego, celem szukania u niego służby. Władze tureckie nie mogły wybrać wiosennej raty podatków. Pohorecy rządowi wszędzie znieważani z próżnemi wracają rękoma. A nowy sposób wybierania podatków mnoży trudności. Dawna organizacja miała ku swej pomocy dawne nawykienie i zwyczaj, kiedy przeciwnie, nowe urzędnicy wymagają siły, aby weszli w wykonanie, owoż więc na sile zbywa zupełnie tureckiemu rządowi. Władza Sułtana straciła swój urok, dziś jeżeli ktokolwiek rządzi to nie Turcy ale agenci angielscy, którzy sami są pod wpływem moskiewskim. Pan Tytoff człowiek zręczny dobrze świadomy obyczajów i mowy tureckiej prowadzi całą machinę w Stambule. W Grecji powszechnie objawia się wielka niechęć dla Moskwy i Anglii, przeciwnie Francuzi powszechnie są lubieni. Stan umysłów w Grecji jest powodem że wszyscy Grecy, którzy zajmowali miejsce Drogmanów przy poselstwie i konsulatach rosyjskich na wschodzie, usunęci być mają. Miejsce pierwszego Drogmana w Stambule, ma zająć niejaki P. Bogdanof, drugiego zaś Drogmana P. Szemiota (polak).

— Dnia Trzeciego Maja, Towarzystwo Literackie Polskie w Paryżu, odbyło w lokalu biblioteki polskiej, publiczne swe pod prezydencją Xięcia Adama Czartoryskiego, posiedzenie. Po zagajeniu posiedzenia głosem Xięcia (który powyżej wypisaliśmy). Vice-Prezes kasztelan Plater odczytał roczne zdanie sprawy z czynności Towarzystwa, poczem odbyły się wybory urzędników Towarzystwa na rok następny. Dla braku miejsca odkładamy na później relację szczegółową o pracach Towarzystwa.

— Dzienniki Angielskie a za niemi i Francuzkie danoszą nam, że w Londynie dnia 3 maja asocjacja Literacka przysięgi Polskiej, odbyła pod prezydencją Lorda Dudley Stuart doroczne swe posiedzenie, na którym zdana była sprawa z całorocznej czynności Towarzystwa. Na posiedzeniu tem, Towarzystwo wotowało adres do Królowej Wiktorji, Xięcia Alberta i innych członków Rodziny panującej; dziękując za liczne dowody sympatji jakie Królowa Jmć i Jęj rodzina dawać raczą niezasłużonemu nieszczęściu jakie dotyka Polaków.

— Piszą nam z Tulonu, że w mieście tym rodak nasz Kazimierz Newelski, w skutek kilkoletniej piersiowej słabości, umarł dnia 24 marca. Oddali ostatnią posługę zmarłemu mieszkający w Tulonie Polacy, i przez nich zaproszeni a liczenie zgromadzeni miejscowi obywatele. Oddział 19go strzelców dowodzony przez officera, oddał wojskowe honory zmarłemu — przy grobie P. Buczyńskiego Józef imieniem rodaków podziękował duchowieństwu, wojsku i zgromadzonej ludności. Korespondent nasz z Tulonu pisze, że ponieważ zmarły Newelski z Draguignan krótko przed śmiercią do miasta tego był przywiezionym, gdzie go żaden z mieszkających tam Polaków, bliżej nie znał, przeto nie mógł żadnych szczegółów o życiu i zasługach zmarłego zebrać — tem bardziej że żadnych po śmierci nie znaleziono papierów które by takowe objaśnić mogły.

— Major Józef Urbanowicz nadesłał nam pismo którego dla zbyt szczupłego miejsca w całości wydrukować niemożemy. W piśmie tem major Urbanowicz oświadcza, że odczytawszy pierwszy numer *Zjednoczenia* przekonał się, że zupełnie różne zasady i dążności politycznie kierowały Polakami w Londynie zamieszkalemi, gdy ci utworzyli między sobą związek *Zjednoczenia*, od zasad dążności i celów objawnych przez

pismo *Zjednoczenie*, mające być organem zjednoczonych Polaków we Francji, że zaś pomimo tej wyraźnej różnicy związek *Zjednoczenia we Francji*, za jedno z sobą być głosi związek *Zjednoczenia Londyńskiego* — przeto Major Urbanowicz sprzeczny zupełnie w zdaniu i przekonaniu z ogólnym imieniem całego *Zjednoczenia* pisma; oświadcza że żąda wymazania swego nazwiska z listy Polaków *Zjednoczonych*, i przestaje być członkiem rzeczonoż Towarzystwa.

Drugie pismo tej samej co do gruntu osnowy a którego w całości umieścić niemamy możności, odebraliśmy od PP. Franciszka Kaczanowskiego, Wawrzynca Szymkiewicza, Józefa Rutkowskiego i kiedza Łukaszevicza zamieszkałych w Limoges. — Rodacy ci oświadczenia, że przekonawszy się z codziennych czynności związku *Zjednoczenia*, że związek ten zupełnie chybając swego celu, staje się powodem do nowych tylko swarów i nieporozumień — przeto oni w sumieniu swem widzą się być obowiązani i związek ten opuścić — między innymi dowodami płochego a osobistością tracącego postępowania, związku *Zjednoczenia* — cytują wymienieni rodacy — projekt z Bordeaux podany a przez kommissją korespondencyjną popierany — protestacji przeciw Towarzystwu Dobroczynności Dam Polskich.

W Anglii wytoczoną została wielka sprawa, sprawa razem cierpiącej ludzkości i sprawa swobody handlowej dla całego świata. Rzecz idzie o zmodyfikowanie a raczej o zniesienie dotychczasowego prawa względem wprowadzanego do Anglii zagranicznego zboża. Na posiedzeniu Parlamentem 30 kwietnia, minister skarbu, tłumacząc nagłą potrzebę zmiany, w istniejącem prawie o handlu zbożowem głos swój kończy temi wyrazami: „Niech Izba kwestię tę weźmie na uwagę, i niech ją bierze śpiesznie, aby czas zastanowienia nie upłynął bezpowrotnie. Mamyż-li czekać, aż wyparci ze wszystkich targów świata, zostaniemy, przy zapożnym już żal i niedoleżnej już rozpacz?..” Stan dzisiejszego prawodawstwa o handlu zbożowem w Anglii, skazuje na głód i nędzę całą uboższą część ludności, a to na korzyść setka może wielkich ziemski posiadaczy. Chodzi więc właśnie o zmianę któraby była na korzyść większości. Zkąd Anglja może najłatwiej i najkorzystniej sprowadzać zboże? Niezawodnie z Polski — a to dla obu, że tam wymiana na wyroby angielskie jest równie dla obu stron korzystna. Z tego względu prawo zbożowe w Anglii mocno obchodzi Polaków pod względem materialnym. Że zaś ze stosunków handlowych rodzą się po większej części i polityczne sympatje, przeto prawo zbożowe w Anglii może nie być bez wpływu na całą naszą narodową sprawę. Inicjatywa zmiany billu zbożowego wychodzi od ministerium dzisiejszego, które tym sposobem chce się ratować od publicznej niechęci, która je słusznie za niegodziwe prowadzenie interesów zagranicznych, ściga.

Gazeta Augsburska w jednym z ostatnich numerów, zawiera obszerny a pełen gorczy artykuł, w którym Niemiec żali się na obywateli poznańskich, iż ich owiał jakiś *niewczesny niepojęty* (jak się wyraża) duch wyłącznej polskiej narodowości, który posuwa się aż do usiłowań, aby niemieckie od dawna miasto *Poznań spolszczyć*. Autor tego artykułu podaje szereg ciekawych i ważnych faktów, co do ducha assocjacji między obywatelami poznańskimi, ducha który już nie tylko straszy, ale nawet wyraźnie i skutecznie walczy germanizm na polskiej ziemi. Wolnym czasem dumy *in extenso* czytelnikom naszym jeremiadę Niemców, którzy się tak skarżą, że ich z cudzej gonia zagrody. Teraz chcemy wyrazić naszą cześć, naszą wdzięczność dla obywateli Wielko-Polskich, za opór jaki w obronie polskiej narodowości stawia, szczególnie że ten opór umięja już urządzić w działanie zbiorowe, przez duch assocjacji. Wszakże niedosć jest nam na tem, nie dosć jest namtem sprawie narodowej, nie dosć bowiem bronieć

swęj narodowości, ale trzeba jeszcze rozumieć i środki jakimby sposobem narodowość ta, samodzielnie żyć, rozwijać i doskonalić mogła. Dotąd Wielko-Polanie dają wyraźny dowód, że nie chcą być Niemcami, jest to, że tego użyjem wyrazu działanie *negatywne*. Teraz Europa, co by rada Polskę na nowo w swęj rodzinie ujrzała, wygląda dowodów, że Polacy nie tylko wiedzą *czego nie chcą*, ale wiedzą *czego chcą*, to jest, że rozumieją wszystkie warunki niepodległej swęj exystencji; słowem że są gotowi do rzetelnego sami przez się działania, do akcji *positive*. Europa tego dowodu koniecznie potrzebuje, aby uwierzyła w prawdopodobieństwo odródnienia Polski. Owoż o dowody w tej mierze ciągle wołamy, bo w ciąglem zełknieniu z cudzoziemcami silniej może niżeli mieszkających w kraju uderza nas gwałtowna potrzeba i kowch, owoż Poznańskie pomimo lieznych zasług codziennie w sprawie narodowej kładzie, niezaspakaja nas bynajmniej pod względem wewnętrznej samodzielności organicznych wyobrażeń. Mamy wielką nadzieję w postępie czasu i w loice wynikającej z samychże rezultatów, które codziennie poznańskie w walce z niemieczyzną otrzymuje.

ROZMAITOŚCI.

LITERATURA SŁAWIANSKA.

w Collège de France.

Lekeja XXIV.

Dwudziestą czwartą lekeję zaczął Mickiewicz, od Kronikarzy XIII^{go} wieku. „Syl dziwny kronikarzy tego wieku, mówi on: tak Polskich jak innych współczesnych, ceniony przez Sławian, jest surowo sądzony przez cudzoziemców szczególnie Niemców, którzy poczynają krytykę od odrzucenia, całej części mistycznej historii polskiej. — Uczni, nie mogli nie pojąć z tych książek, gdzie nie ma ani dat, ani geograficznych wiadomości. Przyzwyczajeni spędzać życie w bibliotekach, tēm więcej zrozumieć nie mogli formy pisania, gdzie mowa ciągle o zwierzętach, ptakach, płazach. — Dalej profesor kontynuuje o kronikarzach polskich, a szczególnie Kadłubku, pierwszym kronikarzu pragmatycznym w chrześcijaństwie, i o kronikarzach ruskich. — Przechodzi później do konstytucji polskich — porównywa je ze *złotą bullą* Cesarstwa. W polskich uważa wytrawność, znak zawczesnego dojrzania; dokładnie zbliżoną do praw Justyniana, styl prawie kodexu francuzkiego. W niemieckich zaś, tajemniczość, napuszenie, zamieszanie, znaki siły młodej, żywotnej. Prawa polskie płyną z jednej idei ogólnej, — z idei królewskości — reprezentowanej przez rodzinę Piastów. Lecz zjady, narady, walka o przywileje, i wpływ niemiecki osłabiają władzę.

Idee starożytnych wpływają na Sławian w XIII^{im} wieku, gdy tymczasem dopiero w XVI^{im} wieku ten wpływ dał się uczuć w zachodniej Europie. Kadłubek i współcześni tłumaczą historję polską po łacinie. Stąd rzeczy polskie odzwiają wyrazami niewłaściwymi, naciągając te wyrazy do rzeczy Sławiańskich, polskich. — I tak senat, przezwano ordo senatorius; szlachtę, ordo equestris; kasztelana krakowskiego, princeps senatus; deputatów tribuni; jednomyślność u Sławian, veto tribunów; rzecz pospolitą, wyraz znaczące każde państwo w dawnych czasach, nawet państwo Turckie, rzecz-pospolitą w znaczeniu Rzymskiem. — To działo się właśnie w czasach, kiedy Polska zagrożona była przez Niemców, Krzyżaków, Tatarów, Litwinów.

Później przeszedł profesor do Czechów. Tam obszernie mówił o Uniwesytecie pragskim, o walce feudalizmu, niemieczyzny, i później katolicyzmu ze sławiańszczyzną i z Hussytami, opierającymi siły swoją na nienawiści, jaką lud czeski pielegnuje dla Niemców, przeto i katolickiego kościoła. Ale z upadkiem Zyski, i po połączeniu się Hussytów z katolikami: „potęga i wielkość Czech, oraz wpływ ogromny, jaki wywierały na kraje sławiańskie — na zawsze upadły. — W prawdzie w pierwszej chwili, dyskusja obudziła umysły, i język zaczął się kształcić. Winien on

(*) Wyrazy te żywcem, do dzisiejszych moralnych i umysłowych potrzeb Polski przystosować się dają periculum in mora. (Nota Redakcji).

w istocie wiele Hussytom. Lecz to jego życie sztuczne nie długo potrwalo, i wiek zaledwie upłynął a literatura czeska chyliła się nagle do upadku. Ta walka religijna położyła także koniec kronikom Narodowym. Umysły zajęte były wyłącznie teologia. Przyszło do tego, iż wykształcił się w szkole język, który nie mając nie wspólnego z językiem ludu nie mógł także żyć długo.

Obok Polski ścieśnionej w szupłych granicach i zagrożonej, Czechy popadły teraz w nieład i zamieszanie. Tymczasem Moskwa i Litwa rosły ciąglem podbojem. — Po opisie zwycięstw Litewskich i utworzeniu się wielkiej potęgi tego księstwa, Mickiewicz przechodzi do połączenia się Litwy z Polską przez ożenienie Jagielly z Jadwigą — a dalej tak mówi:

«To było wypadkiem najważniejszym, stanowczym w dziejach północy. Książę Litewscy stając się moskiewskimi lub polskimi, musieli zarzucić pogaństwo. Późniejsi od książąt moskiewskich, niezawodnie byliby znieśli ich władzę i przyjęli ich politykę. W ten czas Polska stałaby się ich łupem, a całej Europie groziłoby niebezpieczeństwo. W ciągłych bowiem stosunkach z Mongołami, nabyliby niebawem ich polityki. — Ale teraz wpływ Polski góruje nad Moskwą. Cywilizacja polska poparta przez książąt Litwy ogarnęła całą ziemię, która oddzielała Polskę od Moskwy, i połączyła tym sposobem dwa oddzielne elementa sławiańskie w jedno, (*Rus i Polskę*).

— Lektora XXV. Epoka Jagiellońska.

Epoka następująca może nazwać się epoką Jagiellońską, — nie tylko dla Polski, lecz dla całej Sławiańszczyzny. Czechy, Rus, Węgry, o ile górują w sławiańszczyźnie, o tyle mają zawsze historią polityczną wielkiej wagi. Lecz Polska tylko, w przeciągu dwóch wieków była dość silną, aby wywierać wpływ moralny na te kraje. — Słusznie więc 15 i 16 wiek można nazwać w słowiańszczyźnie epoką Jagiellońską; a co szczególnie charakteryzuje historią polską tej epoki, to ów duch chrześcijański; duch uczciwości, który różni ją zupełnie od dziejów Austrii, i innych ludów germańskich.

Tutaj profesor opowiada jak chrześcijaństwo zmieniło zupełnie charakter Książąt litewskich; jak zbrojni łagodził i cierpliwością, stają się pośrednikami między Litwą feudalną a anarchiczną Polską, i dokonywają połączenia dwóch ras różnych, bez kropli krwi rozlania. Porównywa dalej połączenie Litwy Polską z tem połączeniem, które miało miejsce między Skandynawskimi ludami. Pierwsze trwa do dzisiejszego dnia, drugie nietrwało dłużej wieka.

«Sąsiedzi jednak, mówi profesor, przewidywali niebezpieczeństwo grożące im z tego połączenia Litwy z Polską. Dom Luxemburski poruszał wszystkich sprężyn, aby Litwę uzbudzić przeciw Polsce. — Krzyżacy czuli co ich czekało. — Nawrócenie Litwinów odebrało zakonowi całą jego użyteczność. — Dla tego Niemcy chcieli udusić wieść o cudownym nawróceniu, zaprzeczali go, posyłali ambasadorów do papieża, ażeby krzyżować rapporta króla polskiego. Widzieli oni jasno, że wpływ cały wymyka im się z ręki. Był to zakon apostołów, nie mających już krajów do nawracania, przeto *Mistrzowie Wielecy*, stawszy się monarchiami, chcieli oprzeć siłę swoją na polityce, i szukali wojny, kładąc los cały na szalę jednej bitwy. Zwycięzcy — zawarliby pokój z cesarzem i z księciem szlaskim, aby zgnieść królestwo polskie; spodziewali się w tym samym czasie zwyciężyć Litwinów za pomocą rycerzy mieczowych. Z obóch stron więc gotowano się do walki stanowczej.

Po opisie bitwy pod Grundwaldem i Tanenbergiem tak dalej ciągnie:

«Tak więc tej strony kraje sławiańskie na wieki zapewnione zostały od Niemców. Gdy tymczasem, gdyby bitwa przegrana była, — Krzyżacy — podawszy rękę rycerzom mieczowym, zagarnęliby pod panowanie rasy germańskiej cały kraj, od Wisły do Rygi i Petersburga; z drugiej zaś strony Niemcy, przedzierali się przez Czechy i grozili centralnym krajom sławiańszczyzny. Lecz wypadki ważniejsze jeszcze wołały królów polskich za Karpaty.

Rodzina Jagiellońska wzywana na trony sławiańskie. Jagiello odnawia koronę czeską. — Warnieńczyk przyjmuje węgierską, ale tylko dla obrony chrześcijaństwa od Turków. Zwycięża ich, — później zabity pod Warną.

«Od tego czasu, żaden książę chrześcijański nie śmiał atakować Turków, z drugiej strony Dunaju. Cesarz grecki dowiedziawszy się o śmierci króla polskiego, powiedział radzie swojej, iż widzi już Turków w Konstantynopolu. Bitwa ta miała echo na zachodzie; obalila plany papieża i przeszkodziła unii dwóch kościołów wschodniego i zachodniego — rzecz ze wszystkich najważniejsza dla Sławian.

Tu opowiedział profesor dzieje tej sprawy, co z żalem dla braku miejsca opuszczamy, nie odważając się przytaczać wskróceniu; — a zakończył ostatnią lekcję zimowego półrocza rzutem oka na wszystko, co dotąd powiedział. Przytaczamy prawie dosłownie cały ten przegląd kursu jego, tem hardziej, że nie mogliśmy zdać sprawy z niego tygodniowej.

«Zaczeliśmy od oznaczenia stanowiska naszego w teraźniejszości. Wskazaliśmy geograficzną posadę ludu sławiańskiego. W mowie, wierze i prawie ludu tego, wyrzeźbialiśmy niemyłne dowody zapadłej jego starożytności. W krajach zachodnich Francji, Anglii, i Włoszech rozstrzelone on tu i owdzie zostawił po sobie wspomnienia; lecz za to w najodleglejszej epoce historycznych podań, widzimy lud ten sławiański zalegający obszerne kraje zawarte między ujściami Catara i Elby, a sięgające już to Finlandji, już to Azyjskich stepów. Później następuje najazd Finów, Mongołów z jednej strony; z drugiej zaś posuwających się nad brzegiem bałtyckiego morza Celtów. Popustoszywszy tu i owdzie, Finowie wynoszą się zupełnie, Celtowie zaś nieliczne wcale zostawiają ślady swych osad; — kiedy Sławianie obronnie trzymają się w swych borach i bagnach. Nad obszarami sławiańskich krajów, wynoszą się dwa stanowiska; a mianowicie *Kaukaz* od strony Azyi, i oddzielona stepami i morzem Skandynawja, i oba te stanowiska równie ciągle jak przeważny wywierają wpływ na całe Sławian plemie.

«O ile tylko Finowie, Mongołowie, Scytowie (jakkolwiek ich nazywać chcemy) opuszczają sławiańskie kraje, o ile Celtowie z własnych nieruszają się siedzib; — o tyle wnet ludy *Kaukazu* i *Skandynawji* zlewają się na te płaszczyzny, zapuszczają po nich swe zagony, zakładają księstwa i królestwa. Na Kaukazie mieszka starożytny lud *Azów* (*Azes*), pod tem nazwiskiem za czasów Herodota znany, w nierównie zaś zapadlejszych czasach Grecyi, znajomym on jest po imieniu *Leków* (*Leki*), *Hazyków* (*Hasiques*). Skandynawja rodzi *Waregów* (*Varegues*), *Namarnów* (*Namands*). Po chrześcijańskiej erze, obie te populacje w sławiańskich znajdujemy krajach, pod imieniem *Sarmatów* i *Gothów*. Następnie wiara chrześcijańska zlewa je w jedno ze Sławianami, a między VI a IX. wiekiem zakłada już oni państwa. Naprzód wznosi się państwo polskie i czeskie, które w historii jednym i tem samem być widzimy, później pokazuje się państwo Waregów ruskich, ostatnie występuje państwo Węgrów. Wśród mnogiej rodzimiej ludności, zdobywcę, najezdce, zatracając własny obyczaj, własną mowę. Węgry jedni, lubo sławiańskie najechali ziemię, i znaczną zagarnęli liczbę Finów, ciągle, wszakże tworząc stan w stanie, przechowują się w kształcie odrębnego zupełnie od miejscowej rasy różnego ludu.

«Usadowione i ustalone królestwo te, oddzielają na wieki Europę od Azyi — a stawiają zaporę podbojom azyatyckim, lebo same wystawione są na ich najazdy. Królestwa Polski, Czech, obszerne państwo ruskich Waregów, w różnostronnem dążą politycznym kierunku, a to stosownie do tego jak różnym jest duch, które je ożywia, już to zachodni duch Rzymu, już to wschodni Carogrodu.

Tak chrześcijaństwo różnemi sposobami działając na sławiańskie plemie, różne też całe, już to pod religijnym, już to politycznym względem rodzi owoce. Wśród tego pasowania się, Węgry zachowują narodową swą samodzielność, działają na Rusinów, niekiedy wpływ ich sięga i polski, częściej wszakże sami polskiej ulegają przewadze.

«Kiedy przemiany te dzieją się w krajach od Karpat; w tym samym czasie, Niemcy tępią Sławian od strony Elby, między Elbą a Niemnem: a Sławianie nad Dujacę wystawieni na najazd Turków, toną pod ich podbojem. Trzynasty wiek, nową rozpoczyna epokę; — nowe niebezpieczeństwa wszędną ścisną sławiańskie plemie. Z jednej strony zjawiają się Tatarzy; z drugiej zaś, tłoczą się Niemcy wędzeni polityką cesarzów, a wsparci osadą religijnego zakonu wśród sławiańskich krajów. Szybki postęp ludów, które dzielą Rus od Polski, zagraża wytepieniem

sławiańszczyzny ku środkowi; — kiedy tymczasem Finowie i Niemcy tępią ją na krańcach. W pośród tych niebezpieczeństw występuje dynastia Jagiellów, przeznaczona na zbawienie tego sławiańskiego plemienia. Dynastia ta, staje się Polską, i tym sposobem podnosi to małe już na ówczes państwo, które już tuż tuż dobiegało swęj zupełnej zatury; nie tylko bowiem zalewały go zewsząd zewnętrzne kłeski, ale nadto wewnątrz toczył się zbyt nierozważny i gwałtowny popęd politycznej wolności. Jagielloński dom, przynosi z sobą nowy pierwiastek nową siłę, podsyca on na nowo wszystkie życiodawcze konserwacyjne soki, a to tem łatwiej, że książęta tego domu, mieli w odwodzie swym obszerne dziedziczne kraje. Magnaci polscy, stoczywszy państwo, zajmowali już się rozdziałem jego łupów; — powściągnęła ich przeciw władza wielkich książąt litewskich, ulegli oni tej władzy, jedynie dla tego, aby nie dać obrażenia niesformności wielkim książętom Litwy powodu, do odłączenia ziemstwa tego od korony. Z drugiej zaś strony, dobroć, łaskawość, łagodność, królów Jagiellonów, przecięła zupełnie Litwinów na stronę Polski, i dwa te szczepy zlały się ostatecznie w jedno, bez najmniejszego gwałtu lub przymusu.

« Czechy i Węgry również powołały do siebie Jagiellonów; którzy tam pojednali hussytów z katolikami; gdy nowe jeszcze niebezpieczeństwo zagroziło z tej strony, — a tem jest reforma Lutra; należy wnieść do dom Jagielloński, nie miał już dosyć własnej siły, aby się temu nowemu oprzeć niebezpieczeństwu. Wtedy królestwo Czech przeszło w posiadanie Austriackiego domu.

« Kraje sławiańskie i liczne plemie które je zaludnia, często w długim pasmie wieków ulegały podziałom i przemocy, aby okupić bezpieczeństwo reszty Europy. Zapewnie w historii nader ostrożnie tylko, można pozwać sobie jakichkolwiek domysłów; zawsze wszakże godzi się rozważać rządzenia Opatrzności, bronić przeszłości, usprawiedliwiać niejako, (że tego użyje wyrażenia) opatrzności wyroki.

« Jakoż w wrzeczy samej, gdyby sławiańskie plemie pozostało było w swym rodzinnym stanie, niezawodnie uległoby zupełnemu wytepieniu. Równie też widocznem jest, że gdyby całkowicie uległo było się dostało podhoyowi Finów, stałoby więc tem samem narzędziem zniszczenia, przed którym nie by się już nie zostało, i Finowie bowiem sami przesięli już zbyt groźni Europie i Azji? Gdyby cała sławiańszczyzna przeszła była we władanie moskiewskich książąt, los Europy byłby tembardziej jeszcze zagrożony, a to dla tej naturalnej przyczyny, żeby nie łatwo co dotrzymać by mogło placu tej groźnej jednoci, jakaby się utworzyła, z połączenia przebiegłości i porządkowości Normanów, z konstytucją sławiańską, z ową siłą zniszczenia, która znamionuje Finów.

« Gdyby przeciwnie Polacy potrafili byli ku końcom XII^o wieku, w tej świetnej epoce swej historii, pokonać ostatecznie całą Ruś: w takim razie sławiańskie kraje, skutkiem tego ruchu jaki się był w owych czasach objawił, musiałyby koniecznie popaść w ostatni nieład, i prawdopodobnie dojsć do stanu w którym się znajduje kraj Bośniaków, gdzie blizszy się niby apystokracja rodu, turecka, wspaniała, świetna, — ale nader uciążliwa poddaństwu, a sama w sobie wszakże, niedołężna, i niezdolna do wszelkiego samodzielnego bytu, niezdolna działać w jakimkolwiek pewnym już to politycznym, już to religijnym kierunku.

« Z innej jeszcze strony Serbowie zagrażali sławiańszczyźnie ostatecznem zdziżeniem. Gdyby się szala na stronę serbskiej przewagi nakłonić miała, sławiańszczyzna cofnęła by się do tego stanu dzikości w jakim ie zachwylił był najazd *Normandów* i *Lechów*, słowem do stanu jaki nam dziś przedstawia Rzeczpospolita *Czarnogorców*.

« W obszernych krajach jakie składają sławiańszczyznę, napotyamy wszystkie stopnie cywilizacji, wszystkie rozdziały naszej historii. Opatrzność sama przewodzić się zdaje losom sławiańszczyzny. Plemie to otrząsa się z dzikiej natury Czarnogorców, a opierając się już to przewadze polskich magnatów, z czasów Piastów, już to mylnej rachubie książąt; uchodzi również niemocy bośniackiej, jak feudalnego bezprawia. Sławiańszczyzna opierając się przeważnemu nawet, parciu moskiewskich kniaziów, którzy skupionemi siłami, ciągle w jedną biją stronę; — znajduje nareszcie w Jagiellońskim domu, choć na dwa wieki

dynastją, która potrafiła pogodzić porządek, z rozwianiem się prawęj swobody; — dynastją, która potrafiła zarazem stawic czoło polityce Moskwy, powściągnąć zapęd tureckiego państwa, i wstecz odepchnąć przewagę niemców.

« Za panowania pierwszej dynastji, królowie Polscy jedni wyłącznie za całą odpowiadają sławiańszczyznę. Podkoniec Piastów, magnaci państwa, dzieląc z monarchą najwyższą władzę, dzielą i wynikająca z tad odpowiedzialność. Pod Jagiellonami, wielka massa, bo million obywateli wyborców i wybieralnych naraz staje się wszechwładnym panem z dziedzicznym prawem. nowy ten pan odpowiedzialność zaś za złe i dobre dzieli z królami i magnatami. Otdąd, co tylko pięknego, zaświeci w sławiańszczyźnie, to stanowi już chlubę polskiej szlachty; ale też równie szlachta ta, jedynie odpowiada i za wszystkie błędy, za wszystkie kłeski na jakie sławiańszczyzna narzekać może.

SZANOWNY REDAKTORZE,

W miesiącu styczniu b. r. przelałem Wielkiemu Xięciu hesskiemu egzemplarz dziełka mojego *Essais sur les sensations des couleurs*, jako dowód wdzięczności dla kraju któremu winien jestem moje wykształcenie, i z którym do dziś dnia zostaję w najscislejszych związkach. — W odpowiedzi otrzymałem następujący własnoręczny list, który chęć szanowny Redaktorze w piśmie swoim umieścić.

Szokalski.

MONSIEUR,

J'ai regu avec bien de plaisir, l'Essai sur les sensations des couleurs, que vous venez de m'envoyer en témoignage des sentimens que vous avez gardé du séjour fait autrefois dans mon pays, par suite de vos malheurs; en abordant une question des plus difficiles, en la traitant d'une manière claire et précise, vous avez rendu un service signalé à une partie de la science, qui ne peut avancer que lentement. Recevez donc, monsieur, avec l'expression de ma reconnaissance, l'assurance de l'estime parfaite que je me fais à vous donner.

Darmstadt, le 2 mars.

Signé: Louis.

— Jest w druku i wydzie nie długo poemat, pod tytułem

BENIOWSKI,

PRZEZ

JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

1 vol. in-16, 4 fr.

— Osobę która była u mnie 24 marca we środe między 10 a 11, które mi nazajutrz napisała list bez adresu, upraszam aby mi adres ten jak najprędzej przysłać chciała, a będę się starał zadość uczynić żądaniu, inaczej będę zmuszonym przez władze miejscowe poszukiwać mego korespondenta.

Paryż, d. 28 kwietnia 1841 r.

Krosnowski b. Podpółkownik.

44, rue Basse du Rempart.

UWIDOMIENIE.

Administracja Trzeciego Maja czyniąc zadość często ponawianym żądaniom, oświadcza, że przyjmuje do ogłoszenia wszelkie zawiadomienia, sprostowania i t. p. tyczące się interesów prywatnych. Cena tego rodzaju ogłoszeń jest 50 centymów od wiersza.

PARYŻ, W Drukarni i Litografii, MAULDE i RENOU,
przy ulicy BAILLEUL, n. 9-11.